

MIĘDZY NAMI

Lipcowe dni 1983 roku, wpisane do annuałów Polski, będą świadectwem prawdziwości: a jednak udało się po 19 miesiącach porządkowania własnych spraw wejść krajowi na drogę normalności, nadzwyczajne środki zostały wycofane, ponieważ przestały być konieczne.

19 miesięcy, w tym 12 obowiązkowych rygorów, ograniczających swobodę, gdy tylko pozwała na to sytuacja. Dużo to czy mało?

Kto ma wciąż w pamięci jak było się nam w listopadzie i pierwszych dniach grudnia 1981 roku, przynajmniej było to takich optymistów, którzy przewidywali możliwość szybkiego za-

nadal siłą napędową socjalistycznych przemian.

Stan wojenny zniesiony został dekretem Rady Państwa z dniem 22 lipca. Data ta jest bliska każdemu z Polaków. Przed 39 laty, wtedy właśnie Polska powracała na mapę polityczną Europy. 22 lipca 1983 roku dokonaliśmy również czegoś wielkiego — zwrotu ku normalności. Stąd i atmosfera o amnestii, otwierająca drogę powrotu do życia tym wszystkim, którzy zbiegli.

Ale zjawiska kryzysowe w państwie, choć już mniej niż przed miesiącami dokuczliwe w codziennym życiu, jeszcze nie minęły. Nad ich wyrugowaniem

W stronę normalności

przewodzenia ładu, wygaszenia emocji, zdyscyplinowania naszego życia i niezbędnego jego zrehabilitowania. A wszystko to właśnie się stało.

Miniony czas wykorzystany został na takie korekty w państwie, aby nigdy i w żadnej formie nie był możliwy powrót ani do stanu sprzed sierpnia 1980 roku, ani grudnia 81. Stan wojenny więc nie tylko ocalił naród i państwo, ale również zapoczątkował w społecznej praktyce socjalistyczne odrodzenie.

Sens i kierunek tego odrodzenia — przypomnijmy to raz jeszcze — określił precyzyjnie IX Zjazd partii. Znacząco, że chciała tego partia i ona też, wraz z swoimi sojusznikami i okrzepłym już Patriotycznym Ruchem Odrodzenia Narodowego, będzie

musimy wszyscy mozolnie popracować. Sprzyjać temu powinna i druga ustawa, jaką przyjął Sejm — o szczególnej regulacji prawnej w okresie przezwyciężania kryzysu społeczno-ekonomicznego. Jej intencją jest zapewnienie w okresie przejściowym warunków do prawidłowej realizacji reformy gospodarczej oraz przestrzegania porządku prawnego.

Obie ustawy — o amnestii i szczególnej regulacji prawnej — dyktowane są interesem społecznym. A w tym pojęciu mieści się również interes każdego z nas. Powie ktoś: przesada! Sądzę, że nie, jeśli dobrze się zastanowimy nad naukami z trzech w tak krótkim czasie przeżytych okresów...

Wiesław Mariński (KAR)

Z WIZYTĄ W BANKU

Sukcesy i troski

W sierpniu 1981 roku rozpoczął w Świdniku pracę Oddział Narodowego Banku Polskiego. Dwa lata działalności oddziału to dostatecznie długi okres by można ocenić potrzeby jego powołania, a także obecny stan organizacyjny i najbliższą perspektywę tej instytucji.

Czynimy to w rozmowie z dyrektorem Oddziału NBP w Świdniku — mgr JÓZEFEM CHYLĄ.

W większości świdniczan pan szczerą Kasą Oszczędności, co niewątpliwie wiąże z Pow-

REFORMA NA CO DZIEŃ

PREMIA ZADANIOWA DLA KADRY ZBR

W dotychczasowych publikacjach, popularyzujących system motywacyjny wśród załogi naszego przedsiębiorstwa, omawialiśmy zasady dotyczące stosowania różnych zachęt finansowych, motywujących do wydajniejszej pracy i oszczędności czynników produkcji. Wszystkie te zasady dotyczą realizacji bieżących zadań produkcyjnych.

Jest to obszar działalności niewątpliwie bardzo ważny dla przedsiębiorstwa.

Jednakże niemniej ważną dziedziną są prace z zakresu rozwoju nauki i techniki, które w poważnym stopniu decydują o nowoczesności naszych wyrobów, o terminach wprowadzania nowych rozwiązań, uruchamiania wyrobów zmodyfikowanych czy też zupełnie nowych.

Bardzo wiele zależy od tego, jak szybko możemy wejść na

rynki zagraniczne z ofertą nowoczesnej produkcji.

Dlatego przedsiębiorstwo jest zainteresowane jak najwcześniejszą realizacją zadań objętych planem rozwoju nauki i techniki, nałożonych na Zakład Badawczo-Rozwojowy.

Postanowiono stworzyć specjalny fundusz motywacyjny, który zapewniłaby terminową realizację lub nawet przyspieszenie szczególnie ważnych tematów. Jest to tak zwany „specjalny za-

daniowy fundusz premiowy za terminową realizację zadań w zakresie technicznego przygotowania i uruchomienia tematów objętych PRNIT”.

Fundusz ten przeznaczony jest przede wszystkim na premie za terminową realizację zadań w zakresie tematów:

śmigłowce W-3 i „Kania”, wersja specjalna śmigłowców Mi-2, śmigłowce W-4 i innych tematów.

Zadania, za realizację których może być przyznany „zadaniowy fundusz premiowy” wyznacza dyrektor lub osoba przez niego upoważniona.

Dla konkretnej komórki orga-

(Dokończenie na str. 2)



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 32 (658)

11 sierpnia 1983 r.

Cena 2 zł

Zorganizować tak — pomóc nie!

W „Głosie Świdnika” z 28 lipca w materiale o akcji letniej w ośrodku „Praktyczna Pania”, znalazła się informacja, że pomocy w jej prowadzeniu udziela wydział oświaty.

Wyjaśniamy, że w ustaleniach przed zorganizowaniem półkolonii przewidziano taką pomoc, stąd ta informacja. Niestety, okazało się że wydział oświaty nie może spowodować by znalazła się jedna osoba, która przez 30 dni, 2 godziny dziennie zechce prowadzić zajęcia. Pytano: kto zapłaci? Rzekomo wydział

nie ma pieniędzy, a za darmo nikt tego robić nie będzie, a tak w ogóle to przecież są wakacje. W rezultacie pomocy nie udzielono.

W tej sytuacji, rozdmuchana akcja półkolonii spadła w całości na głowę samorządu PSS „Społem” i pracowników „Praktycznej Pania”.

Do 50-osobowej gromady oddalegować trzeba było jeszcze jednego pracownika, poprzestawiać urlopy, itp.

Dziwne, że wychowawcy (z zawodu) dzieci, gdy trzeba im zapewnić w wolnym czasie zajęcia pierwszemu pytaniem: kto zapłaci? — zbywają sprawę.

Ach te pieniądze... i.

PATOLOGIA SPOŁECZNA

Mniej, ale nadal

4 lipca, o godzinie 10.00 pracownik działu HM w czasie godzin pracy był pod wpływem alkoholu. 8 lipca o godzinie 17.00 pracownik W-060 pod wpływem alkoholu przeskoczył przez ogrodzenie na teren zakładu. 14 lipca — „złota” seria, pracownicy

W-340, 310, TA-M, 230 przebywali na terenie zakładu pod wpływem alkoholu lub usiłovali wejść przez ogrodzenie. Te dane zacierpiałem z „książki meldunków” dowódcy warty.

(Dokończenie na str. 2)

Junacka pomoc

Zakład Zieleni Miejskiej, podobnie jak wiele innych zakładów w mieście, przeżywa trudności kadrowe. Szczególnie daje się to odczuć w miesiącach letnich, kiedy pracownicy wykorzystują urlopy wypoczynkowe, a jednocześnie utrzymanie terenów zielonych wymaga znacznego wysiłku. W tym roku pracownikom zieleni przyszli z pomocą junacy z OHP. W lipcu, przez okres 3 tygodni 18-osobowa grupa junaków pracowała przy porządkowaniu i zagospodarowywaniu ulicy Raławickiej.

Natomiast w Miejskiej Służbie Drogowej przy UM pracowali 32 osoby, głównie uczniowie z Liceum Ogólnokształcącego ze Świdnika. Junacy pracowali przy zagospodarowywaniu terenów zielonych przy ulicy Koszyńców i Raławickiej, malowali barierki i

oczyszczali rynienki przy ulicy Przdowników Pracy oraz wykonywali prace porządkowe w innych częściach miast.

Taka forma spędzania części wakacji przez świdnickich licealistów przyniosła wymierne efekty dla obu stron. Miasto zyskało na wyglądzie, a junacy średnio po 9 tysięcy złotych. Oprócz wspomnianie gotówki, młodzi ludzie na czas pracy bezpłatnie otrzymali umundurowanie, „raz dziennie posiłek, kilka razy bilety do kina i na basen kąpielowy. Zorganizowano im także wycieczkę do Łańcuta. Aktualnie w „drogówce” pracuje drugi i ostatni w te wakacje turnus. Do pracy zgłosiło się 20 osób. W ramach czasu przeznaczanego na wypocinek myśli się o zorganizowaniu dla nich wycieczki do Sandomierza, Baranowa i Tarnobrzega.

Wyróżniony

Marian Małek z W-400, absolwent Łaszczyńskiej Szkoły Zawodowej, w WSK pracuje do niedawna dwa lata a teraz w jego wydziale sporo się o nim mówi. W ciągu kilkunastu miesięcy zaskarbił sobie sympatię kolegów i uznanie u przełożonych. Marian Małek nie czekając na przyznania nagród, sam aktywnie włączył się w życie społeczno-zawodowe wydziału. Jest członkiem wydziałowego koła ZMP. Od paru miesięcy należy do Związku Zawodowego Pracowników WSK. Kiedy w maju i czerwcu miały miejsce młodzi wydziału organizowali młodzieżowe współzawodnictwo pracy, Marian Małek



wystąpił do rywalizacji zdobywając wyróżnienie w grupie ludzi pracujących mniej niż dwa lata.

Abym dobrze opanować zawód łuskarza-błacharza potrzeba ładnych paru lat. Jemu udało się to

osiągnąć względnie dobrze w ciągu kilkunastu miesięcy. Swoje umiejętności potwierdził w trakcie trwania współzawodnictwa. Zdobyte wyróżnienie po tak krótkim okresie pracy jest dla niego sporym osiągnięciem. al.

NAGROBEK DLA PAWŁA ŻOŁOTOWA

Podjęta dwa lata temu przez członka zarządu świdnickiego Aeroklubu idea budowy płyty nagrobkowej dla człowieka, byłego pracownika WSK, który złotymi literami zapisał się w historii polskiego lotnictwa — pilota Pawła Żołotowa — wkrótce doczeka się realizacji. Dokumentację techniczną budowy nagrobka społecznie wykonał inż. Władysław Kawala z ZBR. Materiały budowlane: bezpłatnie ofiaruje WSK. Udział przy budowie płyty wezmą pracownicy stolarni z W-160. Jak twierdzą organizatorzy tej budowy, nagrobek zbudowany będzie z dwóch płyt: ułożonej poziomo i ustawionej na niej pionowo płyty z wmurowaną tablicą z brązu, na której wryte zostanie imię, nazwisko i zasługi zmarłego. Na nagrobku umieszczona będzie śmigło samolotowe. Montaż płyty na grobie Pawła Żołotowa w alei zasłużonych na cmentarzu przy ulicy Lipowej w Lublinie, ma nastąpić w sierpniu i zbiegnie się z obchodami Święta Lotnictwa.

al



## Czy wrócą?

Alarm z powodu skutków jakie spowodowała ustawa o wcześniejszym przechodzeniu na emeryturę wszczęto wówczas gdy większość uprawnionych już z niej skorzystała. Niewiele osób oparło się negatywnym warunkom ustawy, jakieś nie było.

W odchodzeniu z zakładów pomogła panująca atmosfera i rozpętana kampania o występującym nadmiarze rąk do pracy. Starsi pracownicy zaczęli czuć się jak intruzy. Zajmują miejsca młodych, nie dają im szans a pozostając doprowadzając do bezrobocia — mówiono głośno. Składali podania, odchodzili.

Tych pierwszych nawet specjalnie nie żegnano, wiadomo zrobili swoje, czas już na nich. Kto by się tam przejmował, każdego do czeka, machali ręką młodzi, a po drugie — wydarzenia tamtych dni nie pozwały na żadne sentymenty. Zwirowani wypadkami dziejącymi się w kraju, mieście, zakładzie nie spostrzegaliśmy że odchodzą dobrzy pracownicy, zazdrościliśmy im wówczas tej możliwości.

Nie zauważono bardzo licznej grupy odchodzącej z WSK w pierwszych dniach stycznia 1982 roku, nie było na to czasu.

Gdy braki kadrowe przybierały zaczęły coraz większe kręgi. Coraz więcej stanowisk produkcyjnych i innych pozostawało nieobsadzonych, zaczęła spadać jakość wykonywanych od lat tych samych produktów, zorientowano się, że zabrakło dobrych starych fachowców. Skutki wcześniejszych emerytur zaczęły dawać o sobie znać, procentować nie założonymi stratami.

Nie można było jednak rozkreconej maszyny zatrzymać. Teraz ktoś ważny powie — błędna decyzja! Nie zmienić to jednak niczego, ani w życiu zakładu, ani tych ludzi którzy gnani owym pędem, sytuacją, często brakiem innego wyjścia — odeszli.

Pierwsza radość przyszłej wolności dla wielu jeszcze przed załatwieniem ostatnich formalności, zaczęła mieć gorzki smak, nikt ich jednak nie zatrzymywał.

Potrzeba było trochę czasu by zrozumieć popełniony w stosunku do gospodarki i ludzi błąd. Decyzję można zastąpić drugą, lecz zadry w ludzkim sercu ona nie zlikwiduje.

Ostatnio podjęto decyzję stwarzając emerytom możliwości powrotu do pracy. Emeryturę można zawiesić, zrezygnować z niej, podjąć pracę w niepełnym wymiarze. Można więc do emerytury dorobić, przepisy określające dokładnie wielkość, wypracować jak pozwoły zdrowie nowa, większa. Nikt kto podejmuje pracę nie może na tym stracić, głoszą przepisy.

Zainteresowani znają te akty, dyskutują wielu podejmuje pracę z finansowych pobudek, inni bo bez pracy zaczęli „za wcześniej żyć”.

Ciągnie do miejsc gdzie spędziło się swoje najlepsze lata. Podchodzą pod zakład, zaglądają. Spłoszeni nie chcą się przynajmniej do sentymentów. Mimo to do pracy w swych macierzystych zakładach wracają niechętnie.

Od stycznia 1 osoba zrezygnowała z emerytury, 2 zawiesiły, 14 podjęło pracę w niepełnym wymiarze, żaden to procent tych którzy odeszli. W rozmowach przejawia się strach przed spotkaniem z kolegami, gorycz niedawnego pożegnania. Brakuje odwagi, szukają pracy gdzie indziej, z obcymi jakoś prościej. Sami do zakładu nie przyjdą, zbyt lekko ich żegnano.

O kwestiach powrotu nie chce wspominać jeden z emerytów, mówi tylko: po 30 latach pracy, by przyjąć do lekarza stoję w kolejce po jednorazową przepustkę, jak obcy.

Przez złość przebiega żal, ale i o tym też lepiej nie wiedzieć.

I. Wierchoś

## PATOLOGIA SPOŁECZNA

### Mniej, ale nadal

(Dokończenie ze str. 1)

Takich wykreconych było w styczniu — 16, lutym — 15, marcu — 18, ale w maju — 9, czerwcu — 3, lipcu — 9. Konsekwencje wynikające z Ustawy Sejmowej o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi odstrasza jak widzą niektórych. A przecież nie wszystkie przypadki są ujawniane, i to często z powodu fałszywie pojętej solidarności. Zbędne jest przekonywanie o zagrożeniu jakie niesie nietrzeźwość lub będący pod wpływem alkoholu pracownik.

W zakładzie spirytusu do celów technologicznych używają liczne wdzialy. Mechanizm pobierania jest taki by uniemożliwić kombinację. Pracownik otrzymuje spirytus od mistrza, który pobiera go z rozdzielni. Następnie ma obowiązek zużyć go zgodnie z przewodnikiem warsztatowym. Usłyszałem kiedyś — gdyby spirytus używać zgodnie z przeznaczeniem to powinno go prawie zabraknąć, takie niskie są normy.

Od czego jest jednak ludzka pomysłowość. Zamiast odłuszczać powierzchnię spirytusem — stosuje się środki zastępcze, niejednokrotnie szkodziwie dla zdrowia. Do malowania niektórych powierzchni stosuje się „nigrozyne”. Farbę tę rozcieńcza się alkoholem. Nie zawsze jest to spirytus, czasem denaturat.

Dlaczego pracownicy piją? Obyczaj pija — w tej chwili codzienny — nie ukrywajmy tego — jest wciąż tolerowany. Związka przez dozor średni — mistrzów i brigadzystów, a także „przewodców” nieformalnych

grup towarzyskich. Okazuje się jednak, że niejednokrotnie piją dobrzy fachowcy, z długoletnim stażem. Powstaje dylemat — pozwolić się fachowca i jednocześnie osoby nadużywające alkoholu, czy zostawić sobie ten kłopot na głowie ale i człowieka, który wykona każdą pracę. Pamiętać również należy z jednej strony o zarządzeniach i ustawach, a z drugiej o powinnościach wobec siebie i innych.

W zakładzie alkohol jest również środkiem płatniczym. Zamiast szlifować tulei na szlifierce kotowej kolega wykonuje tę operację na beczkowej. Zysk czasu duży, a za darmo nikt tego nie robi. Podobnie gdy słuszarowi frezer wykonuje przyrząd usprawniający pracę. Omiatanie procesu technologicznego jest tu ewidentne.

## O TYM NALEŻY WIEDZIEĆ

### Wypowiedzenie pracy

Podstawowym dokumentem określającym prawa i obowiązki pracowników jest Ustawa Sejmu PRL z dnia 26 czerwca 1974 roku, zwana Kodeksem Pracy. Ten dokument obowiązuje w całej rozciągłości, po zniesieniu stanu wojennego również w naszym przedsiębiorstwie.

Jednakże Ustawa z 21 lipca 1983 roku o szczególnej regulacji prawnej w okresie przewyższającego kryzysu społeczno-ekonomicznego przewiduje pewne zmiany w przepisach dotyczących sposobu rozwiązywania stosunku pracy.

W przypadku Wytwórni Art. 2 Rozdziału 1, który stanowi, że w ra-

## REFORMA NA CO DZIEŃ

### PREMIA ZADANIOWA DLA KADRY ZBR

(Dokończenie ze str. 1)

niczającej, odpowiedzialnej za realizację wyznaczonego zadania, przysługującej emerytalnemu funduszowi premii w oparciu o tak zwany „wniosek - zlecenie”, wystawiony przez kierownika.

Wniosek taki może być wystawiony jedynie w przypadku braku możliwości przerobowych komórką organizacyjnej, na przykład z powodu niepełnej obsady stanowisk pracowniczych.

Wniosek powinien zawierać w szczególności: dokładnie sformułowane zadanie i rozliczenie pracochłonności, termin wykonania zadania, wykonawców — ze wskazaniem wiążącego, wysokość proponowanej kwoty zadaniowego funduszu premiowego za wykonanie zadania, uwagi specjalne i zastrzeżenia, i musi być zatwierdzony przez upoważnionego zastępcę DN lub Głównego Konstruktora.

Wyznaczone zadania powinny być wykonane zgodnie z ustaleniach rzeczowymi, z zachowaniem wymagań jakościowych i terminów realizacji.

Warunkiem uruchomienia wypłaty premii zadaniowej jest pełna realizacja tematów, potwierdzona protokołem odbioru. Częstokroć zadania zrealizowane przez poszczególnych wykonawców podlegają protokołarnemu odbiorowi — za akceptem kierownika działu i głównego konstruktora. Natomiast odbiór całego zadania, zatwierdzonego dla zespołu pracowników, dokonuje komisja pod przewodnictwem Głównego Konstruktora — w formie protokołu zdawczo-odbiorczego, który zatwierdza dyrektor techniczny.

Indywidualnego podziału funduszu zadaniowego w komórce organizacyjnej dokonuje kierownik na podstawie wkładu pracy przy realizacji zadania, uwzględniając np.: ilość i jakość wyko-

nanych formatów rysunków, stopień trudności i dokładności opracowania konstrukcyjno-technologicznego, zadana pracochłonność, maksymalne przypieszenie terminu realizacji itp.

Istotne przy tym jest, że premie zadaniowe będą wypłacane niezależnie od wynagrodzenia podstawowego, wynikającego z osobistego zaszczerowania wykonawcy oraz niezależnie od premii uznaniowej, która będzie wypłacana według dotychczasowych zasad. Jednocześnie trzeba podkreślić, że pracownicy otrzymujący premie zadaniowe za określone prace, nie mają prawa do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe z tytułu tychże prac.

Nasuwa się pytanie: co z premią w przypadku nie wywiązania się z przyjętego zadania w terminie, lub niewłaściwej realizacji?

Otóż, w przypadku niedotrzymania terminu — zadaniowy fundusz premiowy, określony wnioskiem, podlega zmniejszeniu według następujących zasad:

- za przekroczenie terminu do 10 proc. — zmniejszenie funduszu o 10 proc.,
- za przekroczenie terminu do 20 proc. — zmniejszenie funduszu o 25 proc.,
- za przekroczenie terminu o 30 proc. — zmniejszenie funduszu o 50 proc.,
- za przekroczenie terminu realizacji zadania więcej jak o 30 proc. — fundusz nie przysługuje.

Trzeba wyjaśnić, że w uzasadnionych i wyjątkowych przypadkach główny konstruktor lub dyrektor techniczny może zmienić termin wykonania zadania.

W przypadku nieprawidłowej,

pod względem jakościowym, realizacji zadania — główny konstruktor lub zlecający zadanie określi wielkość zmniejszenia funduszu zadaniowego, a nawet może podjąć decyzję o nieprzystąpieniu do realizacji w całości.

Zadaniowy fundusz premii przysługuje w zasadzie pracownikom Zakładu Badawczo-Rozwojowego. Jednakże — w uzasadnionych przypadkach — zadaniowy fundusz premiowy może być utworzony i wykorzystywany w tych samych zasadach w innych służbach technicznych (poza ZBR na realizację zadań określonych w projekcie).

Warto tutaj zaznaczyć, że w płacy z tego funduszu nie będą brane pod uwagę przy obliczaniu średniego zarobku pracownika stanowiącego podstawę zasiłku chorobowego, wynagrodzenia za urlop, czy też do naliczania urlopu z zysku.

Szczegółowe zasady, jak też regulamin wynagradzania ze specjalnego zadaniowego funduszu premiowego zawarte są w Załączniku nr 13 do Zarządzenia Nr 22-40/I, opublikowanym KAT ZMIAN - UZUPLENIEŃ Nr z dnia 28 czerwca 1983 roku.

Kierownictwo przedsiębiorstwa żywi nadzieję, że wprowadzenie zadaniowego funduszu premiowego przyniesie konkretne efekty, polegające na przyspieszeniu realizacji szczególnie istotnych tematów badawczo-rozwojowych, natomiast pracownikom pozwoli uzyskać dodatkową satysfakcję finansową.

M. H.

## NADLICZBÓWKI

### BEZ TRANSFORMACJI

Dyrektor do spraw produkcji inż. Ryszard Taracha powiedział, że w I półroczu br. pracownicy wykorzystali ponad 150-tysięcy godzin nadliczbowych. Problem też tkwi w czym innym — w poszanowaniu przepisów, mówiących o prawidłowym korzystaniu z kart zegarowych godzin nadliczbowych. Od 20 lipca straż przemysłowa odnotowała 17 przypadków ewidentnych nadużyć w wykorzystywaniu kart. Znamienne jest to, że od początku roku było ich tylko 4. W okresie urlopów i wypoczynku wzrasta ilość godzin nadliczbowych do wykorzystania. Pracownicy odpoczywają, ale zadania produkcyjne muszą być wykonane i są — po normalnych godzinach pracy.

We wszelkiego rodzaju kombinacjach — bo tak to należy nazwać — „przebudza” pracownicy wydalił 360, 260 i 310. Przykłady można spisać jak z rękawa. Najczęściej odbijane są karty czyste, bez wypisanego nazwiska, imienia, i zawodu pracownika. Dane te powinien uzupełniać mistrz, kierownik lub nawet sam pracownik. Dlaczego tego nie robi? Trudno czegośkolwiek domyślać się ale taką kartę może odbić kolega z następnej zmiany. Faktycznie były w tych siedmiu przypadkach odbijania kart czystych — 2 pracowników z W-360 i 1 z W-260.

Pracownik W-320 wykorzystując kartę godzin nadliczbowych usiłował wyjść o godz. 22.00.

Karta była stara i podpisana przez kierownika, który już nie pełni swych obowiązków. Pracownik tłumaczył się, że kartę znalazł w nieczyjjej szafce i chciał wyjść wcześniej godzinę — bez wiedzy mistrza.

Z kolei pracownik W-290 wchodził do zakładu o 17.30, z kartą godzin nadliczbowych odbiła o godzinie 14.49. Musiał wyjść na pół godziny — powiedział później — telefonowała żona bo

przecieka kran. Bardzo koleżeńsko okazał się pracownik W-560, który odbił 2 zegarowe karty. Warto wspomnieć, że w 6 przypadkach kierownicy potwierdzili wykonanie prac w godzinach nadliczbowych. A co z pozostałymi?

Manipulacje z kartami godzin nadliczbowych nie są czymś nowym. Były, są, ale czy będą? Straż przemysłowa nasili kontrole. Nie warto więc ryzykować. Kary są wysokie, a Dział Spraw Osobowych będzie bezwzględny.

Jeszcze o jednym problemie. Dawniej przestrzegano by nie pracować, po normalnym czasie dłuższej niż 4 godziny. Są jednak przypadki, gdy czas pracy wynosi 6, 7 a nawet 8 godzin. Jak jest wtedy wyjątkowo w 13-14-tej nie mówiąc o wydajności 16-tej godziny pracy.

Zastanawiające jest — skąd zamyślenie do kombinacji. Nie słyszałem by ktoś dorobił się tu pracując w godzinach nadliczbowych.

Nie wdrowano zostały jak dać elementarne normy moralne. Powinno to już robić szkoła podstawowa, a nie robi. Patrząc metody edukacji społeczeństwa przypominają one budowanie gmachu od... pięt, fundament i parter pozostawia się szczyłom przypadków, a przed samą nie wyrosną. Gdzie w tym razie powstaje syndrom wykończonych i reakcji etycznych? Jeśli nie w domu, szkole to najpóźniej w pracy. Ze tak jest — widać jak na dłoni.

Tylko nieuczciwość i kombinacje, o czym pamiętajmy fundamentów i parteru nie postawi. Stwierdził ktoś — że wszystko się wytłumaczy. Faktycznie i sili — dodamy mówiąc językiem technicznym — znajdzie się wzór transformacji zdarzeń z układu współrzędnych. Nieśledzi jeżeli chodzi o kombinacje taki go wzoru nie ma.

(AS)







## LIST DO REDAKCJI

## Nie tylko garaże

W odpowiedzi na zamieszczony artykuł pt. „Jawne bezprawie” w nr 25 „Głosu Świdnika”, uprzejmie wyjaśniam:

Wykonany parking przy znacznym udziale czynów społecznych mieszkańców zamieszkałych przy ul. Sławieńskiego i Środowa 14 stał się przyczyną konfliktu wśród mieszkańców i przyczyną wyraźnego naruszenia obowiązujących powszechnie przepisów.

Większość mieszkańców zapewne pamięta, że teren przy tych budynkach łącznie z istniejącą małą zatoką był nie uporządkowany i szpecił otoczenie od chwili zakończenia budowy osiedla spółdzielczego. Przedsiębiorstwo pomimo czynionych starań z uwagi na brak możliwości wykonawczych zwracało się wielokrotnie z apelem do Samorządu Mieszkańców o pomoc przy zagospodarowaniu w ramach czynów społecznych które nie znajdowało większego zrozumienia. W roku bieżącym w miesiącu marcu kilkunastu mieszkańców z tego terenu posiadających samochody zgłosiło chęć pomocy przy budowie parkingu pod warunkiem, że przedsiębiorstwo zapewni niezbędne materiały, sprzęt oraz nadzór techniczny.

Inicjatywa powyższa znalazła pełne poparcie ze strony PGKM w miesiącu kwietniu przystąpiono do prac i w bardzo krótkim okresie czasu prace przy budowie parkingu zostały wykonane. Przy zagospodarowywaniu placu zabaw dla dzieci wprawdzie już zabrakło zapasu do prac czynowych ze strony mieszkańców i prace te zostały wykonane w oparciu o czyn społeczny pracowników Zakładu Eksploatacji Mieszkań przy biernym patreniu z okien ze strony mieszkańców.

Wykonanie parkingu przy tak dużym zaangażowaniu w czynnie społeczne mieszkańców zasługuje na pełne uznanie, lecz fakt społecznego wysiłku został w znacznym stopniu wypaczony przez fakt, że ktoś z użytkowników myślących kategoriami zaciężników, wpadł na pomysł zagrożenia parkingu łańcuchami (wbrew zdrowemu rozsądkowi i obowiązującym przepisom) w celu uniemożliwienia parkowania samochodów dla innych użytkowników traktowanych w tym przypadku jako intruzów.

Pomimo natychmiastowego polecenia ze strony służby przedsiębiorstwa to jest już w dniu 21 czerwca 1983 r. jeszcze przed ukazaniem się artykułu w Głosie Świdnika część użytkowników łańcuchów i trzeba było używać dopiero w trybie administracyjnym pomimo wyraźnego sprzeciwu ze strony zainteresowanych.

Na podstawie powyższej sprawy warto wysnuć pewne refleksje typowe dla sposobu myślenia w naszym środowisku a są, że nie tylko w naszym. Widać tutaj wyraźnie jak występują ogromne dysproporcje pomiędzy poszanowaniem pracy własnej, a pracy innych stanowiących przecież dobra ogólnospołeczne. Na tym przykładzie widać wyraźnie jaką determinacją potrafią się szanować i chronić pracę własną a jak lekceważyć i niweczyć beztrudno pracę innych, pomimo, że służy ona tym samym celom.

Dowodem tego w naszym środowisku są dewastowane urządzenia zabawowe, niszczone w sposób bezzwrotny ławki i kosze, porzucane elementy budynków i klatek schodowych, niszczone zielenie — wydeptane w różnych kierunkach na trawnikach dziesiątki ścieżek itp. W sumie świadczą to o występujących ogromnych brakach w kulturze bycia i postępowania naszej społeczności, gdzie niejednokrotnie wandalizm połączony jest z koltunstwem i bezzwrotną głupotą wywodzącą się z zasady — „to nie moje — to państwowo”.

Sądząc, że na tym odcinku jest bardzo wiele do zrobienia w naszej świdnickiej społeczności, poczynając od każdej rodziny, szkół, zakładów pracy, instytucji, organizacji samorządowych i społecznych.

Musi moim zdaniem wśród mieszkańców nastąpić społeczne zrozumienie, że są to nasze wspólne dobra, że jeżeli nieczymy to sami musimy za to zapłacić nie zdając sobie niejednokrotnie z tego sprawy. Jest w naszym mieście tak wiele do zrobienia w ramach prac czynowych cho-

ciażby dla przykładu wymienię zagospodarowanie i wyposażenie placów zabaw dla dzieci — naszych dzieci, które są skromnie a niektóre ubogo wyposażone — trzeba to jednak naprawdę chcieć. Z pewnością moje wyjaśnienie może budzić pewne refleksje a nawet kontrowersje i własne sprostowania i oto mi właśnie chodzi.

Myślę, że czas najwyższy by w naszej świdnickiej społeczności rozpocząć szeroką powszechną dyskusję i nie tylko dyskusję na temat postaw i zachowań mieszkańców — żyjemy przecież w nowym mieście socjalistycznym zbudowanym od podstaw w warunkach władzy Ludowej będącym żywym symbolem ogromnych przeobrażeń dokonanych w naszej Ojczyźnie i udział w tym procesie nie może nam być obojętny.

Zbliża się 30-lecie nadania praw miejskich naszemu miastu i sądzę że jest ku temu powszechnemu dialogowi jak najbardziej stosowna pora.

Z-ca Dyrektora d/s Mieszkańcowych Szymon Arasimowicz.

Red. — Dziękujemy dyr. Arasimowiczowi za rzeczową odpowiedź oraz wcześniejsze slikiwidnowanie „dzikich garaży”. Uważamy również, że wnioski i poglądy, choć gorzkie refleksje zawarte w liście są całkowicie słuszne i powinny być lub stać się bliższe instytucjom i organizacjom statutowo powołanym do ich upowszechniania a bezwzględnie powinna je zapamiętać spora część mieszkańców naszego miasta. Jest prawdą o czywista, że ani stan posiadania ani papier upoważniający do dopisywania literki przed nazwiskiem nie świadczy jeszcze o osobistej kulturze, obywatelskim myśleniu i warto nie raz zastanowić się czy przypadkiem życie nie „przegania się” we własnym dewizową tapetką wyłożonym gniazdku. Smutne to gniazdko i jego mieszkańcy, choć im się wydaje, że jest zupełnie inaczej. ak

## KINO „LOT”

Repertuar od 11 do 18 sierpnia 1983 r.  
Czwartek (11.08.) — 17.00 ZANDARM NA EMERYTURZE, franc. (12 l.), 19.15 AFERA „CONCORDE”, wł. (15 l.).  
Piątek (12.08.) — 17.00 i 19.15 ZANDARM NA EMERYTURZE, franc. (12 l.).  
Sobota (13.08.) — 17.00 ZANDARM NA EMERYTURZE, franc. (12 l.), 19.15 MALŻENSTWO MARIII BRAUN, RFN, (15 l.).  
Niedziela (14.08.) — 12.00 PORANEK, bo. — 17.00 ZANDARM NA EMERYTURZE, franc. (12 l.), — 19.15

## LATO '83 DLA DOROSŁYCH

W ubiegłym tygodniu do moich sąsiadów przyjechała młoda kuzynka. Przez kilka dni spokojnie siedziała w domu, co pewien czas wychodząc do miasta po zakupy lub na spacer, ale w końcu jej się to znudziło. Wtedy sąsiadka upadła na oryginalny pomysł, mianowicie zaproponowała mi, abym przez kilka dni towarzyszył ich kuzynce w wycieczkach po Świdniku i okolicy. Cóż było robić. Nie bardzo było mi to na rękę, ponieważ na ten czas miałem już inne plany, ale gdy z bliska przyjrzałem się Kaśce, bo tak miała na imię, zgodziłem się.

Na początku wszystko układało się dobrze. Szef dał mi 5 dni zaległego urlopu. Ojciec dorzucił parę złotych, czego w ogóle się nie spodziewałem, a sąsiadka kilka rad. I tym sposobem wszyscy byli zadowoleni. Ja również, bo od poniedziałku byłem już wolny, to znaczy zajęty, ale przyjemnie. Program działania omówiliśmy w poniedziałek przed południem. Mając do wyboru spacer po mieście, kawiarnię lub kąpiel w basenie wybrałmy tę ostatnią propozycję.

W tym celu poszliśmy do basenu przy ul. Turyskiej. Woda była ciepła. Pogoda uspaniała. Kiedy wymoczyliśmy się do woli, jakiś czas opalaliśmy się na „patelni”. A gdy słońce zaczęło nam doskwierać, wskakaliśmy do wody lub do barku. I tak w kółko. Kaśka wypłuskała się za wszystkie czasy, ja również.

Kilka godzin po południu pogoda się pogorszyła. W wodzie i na „patelni” zaczęło się

## Zdarzenia i wypadki

31 lipca br. w okolicy restauracji „Lotnica” miał miejsce napad rabunkowy. Przyjeżdżny ze Śląska górnik-rencista, będący już pod wpływem alkoholu, rozpytywał w restauracji o możliwości znalezienia socjelu. Z „pomocą” zaoferowała się jedna z miejscowych „panienek”, przebijająca akurat w lokalu. W jednej z pobliskich bram na tę parę, która opuściła restaurację oczekiwali znajomi owej kobiety. Dopelnienie formalności, to znaczy gościa ze Śląska dotkliwie pobito, po czym jego stan posiadania zmniejszyli się o zegarek, portfel z pieniędzmi i torbę z odzieżą. Trwa ustalenie sprawców.

Okazuje się, że nawiązywać nie będzie.

W ostatnich dniach funkcjonariusze świdnickiej Komendy... 13-litrowego E. H. złodzieja podejrzanego o dokonanie 12 włamań. Jego kradzieżowy wyczyn szacowany był na kwoty od 2 do 100 tysięcy złotych. Włamań dokonywał w ostatnich miesiącach. Jest uczniem jednej ze szkół podstawowych.

1 sierpnia br. około godziny 9.00 w pobliżu przejścia podziemnego (30 m) pod torami kolejowymi pod koła manewrującego pociągu dostała się starsza kobieta. Poważnie ranna (między innymi obcięte obie nogi na wysokości kolan) przewieziona do szpitala. Kilko godzinne wysiłki lekarzy nie dały rezultatu. Kobieta zmarła.

Tragedia jest kolejną, niepotrzebną śmiercią na torach w tym mieście. Milicja kara mandatami, prowadzi działania profilaktyczne, gąszy piosną wstydząc i apelując a część świdniczan wciąż wie najgłębiej, że podziemiem przejście to kolejne utrudnienie w ich życiu. Skutki takiego myślenia mogą być takie jak wyżej.

Znow bimbier. Tym razem w mieszkaniu J.G. przy ulicy Przędowników Pracy, milicjanci znaleźli 16 lipca butelkę tego „napoju” i instalację do jego wyrobu.

W dalszym ciągu dają znać o sobie złodzieje akcesoriów samochodowych, zwłaszcza kół i akumulatorów. Ostatnio nawet zainteresowały ich kółka barakowych stojących w Kalinowie.

Miejmy oczy otwarte i sąsiadka dobra współpraca, ma tu zasadnicze znaczenie w zapobieganiu tego rodzaju przestępstwom.

MALŻENSTWO MARIII BRAUN, RFN, (15 l.).  
Poniedziałek (15.08.) — 17.00 ZANDARM NA EMERYTURZE, franc. (12 l.), — 19.15 MALŻENSTWO MARIII BRAUN, RFN, (15 l.).  
Wtorek (16.08.) — 17.00 W OSTATNIEJ KOLEJNOŚCI, radz. (12 l.), — 19.15 MALŻENSTWO MARIII BRAUN, RFN, (15 l.).  
Środa (17.08.) — 17.00 W OSTATNIEJ KOLEJNOŚCI, radz. (12 l.), — 19.15 MROCNY PRZEDMIOT POŻĄDANIA, franc. (18 l.).  
Czwartek (18.08.) — 17.00 i 19.15 MROCNY PRZEDMIOT POŻĄDANIA, franc. (18 l.).

## Piłkarze W-360 na najwyższym podium

Spartakiada piłkarska została zakończona. W tym roku rozegrano 66 spotkań z udziałem 19 drużyn wydziałowych. W grupie pierwszej występowało dziewięć zespołów, w drugiej zaś osiem.

W końcowej fazie rozgrywek na czołowych miejscach uplasowały się następujące zespoły — W-330, 260 i 650 w grupie I, oraz W-330, 400 i W-570 w grupie II.

W finale W-360 zwyciężył W-330 1:0, a W-260 po remisie z W-400 1:1, przecheylił szalę zwycięstwa na swoją korzyść w rzutach karnych.

tycznej. Dobrze czuli się też piłkarze i kibice. Stąd nasz podziękowanie dla zarządu LK Świdniczanka i trenera JANUSZA BEĆKA. Kilka spotkań w tegorocznej spartakiadzie zadawać mogło najwybredniejszych kibiców. Największe wyniki padły w meczu W-360 z W-540 7:0. Głuchoniemi z W-210 — 8:3.

Bez zarzutu funkcjonowało



Zwycięska drużyna W-360. Od lewej stoją: Zbigniew Kasperek, kierownik w. działu Zdzisław Marciniak, Waldemar Kański, Adam Suchalak, Jerzy Nowosiński, A. Frączek, Piotr Blicharski, Roman Tomasiak i Andrzej Szewczuk, kucnie Eugeniusz Zaborek, Waldemar Zmoki, Leszek Lekan, Mirosław Ciesielski, Wacław Sarzyński, Ryszard Wilkołek, Waldemar Ryśnik.

Mistrzowskiej drużynie wydziału klejania łopat puchar przechodni wręczył z-ca dyrektora naczelnego ds. pracowniczych JAN TKACZYK.

A oto co powiedział na temat przebiegu tegorocznej spartakiady piłkarskiej sekretarz Ogólna TKKF „Świt” CZESŁAW ŚWIĄDER:

„Poziom tegorocznej spartakiady piłkarskiej był dość wysoki. Zezwoliliśmy na grę piłkarzom niższych klas piłkarskich, tym którzy nie uczęszczali na treningi w czasie 8 godzinnego dnia pracy.

W tym roku mecze odbywały się na boisku przy ulicy Turys-

tym roku kolegium sędziów. Na większą ilość spotkań prowadził niestrudzony ZDZISŁAW SKOWRONSKI. Sekundowali mu dzień nie — W. GORNIK, S. DUMA, P. DUMA, E. ZABOREK, A. KRUSZYŃSKI i J. MAZUREK. Zadną z drużyn nie składała w tym roku protestów. Regulami był opracowany starannie i omówiony z kapitanami zespołów.

Przy końcu spartakiady wystąpiły kłopoty ze sprzętem, a zwłaszcza z trampkami.

W sumie zakończyliśmy spartakiadę z dużą satysfakcją, gdyż stanowiła dla całego przyjemny rozrywek.

## Urlop z dziewczyną

robić coraz luźniej. Wkrótce więc i my postanowiliśmy zmienić miejsce pobytu. W programie mieliśmy jeszcze kino, kawiarnię lub dyskotekę. W kinie powtórki, a więc odpada. Zostali nam jeszcze kawiarnia i dyskoteka w ośrodkach kultury. Kaśka wybrała kawiarnię „Ja i Ty”. Nie zwlekając, upadliśmy do tego lokalu, ale jeszcze szybciej stamtąd wypadliśmy. Już przy wejściu spotkał nas zawod. W drzwiach stała bowiem spora grupa młodych pijacków, którzy nie przebiegając w słowach, mówili pod

naszym adresem głupie dowcipy. Wewnątrz było niewiele lepiej. Nad głowami gości unosiły się kłęby dymu papierosowego i zapach phwa, a panował tu taki harmider, że nie zwlekając, szybko opuściliśmy ten przybytek. Postanowiliśmy wtedy, że zabiorę Kartężynę do któregoś ze Świdnickich domów kultury. Wybraliśmy klub ZSMP „Iskra”. Tym razem też nam się nie powiodło, bowiem załoga Iskry

smakosze taniego trunku. Sąsiadstwo było tak uciążliwe, że i z tego musieliśmy zrezygnować. Co prawda chciałem im zwrócić uwagę, ale Kaśka mi ten zamiar szybko wyperswadowała. Po pierwsze — powiedziała — możesz od nich oberwać po nosie, a po drugie, to gdyby mieli możliwość kulturalnego spędzenia wolnego czasu, to na pewno alkoholem by się teraz nie raczili.

Może i masz rację — odpowiedziałem i, jak to robi większość mieszkańców Świdnika, resztę wieczoru przelaliśmy ulicą Sławieńskiego, ale nie chodziliśmy jak zwykle od końca do końca, bo kilkadziesiąt metrów za Komariatem MO panowała egipska ciemność. Wczoraj był wtorek. Rano obejrzelśmy film dla drugiej zmiany, później byliśmy na basenie, a następnie kilkanaście razy przemierzaliśmy ulicę Sławieńskiego. Na dzisiaj mamy taki sam program. Jutro dla odmiany jedziemy nad zalew do Krępcy. I tak ten tydzień nam zleci. A poza tym to z Kaśką całkiem sympatyczna dziewczyna.

Adam